

## Co Czyni Człowieka Mądrym Bożym



David Wilkerson February 1, 2010

Chcę powiedzieć wam o trzech mądrach, których Bóg potrafił używać – oraz jak wykorzystał ich upadek, by stworzył w nich bogobojność.

Dzisiaj wiele słyszymy o sukcesach i jak ludzie do nich dochodzą. Sukces w sensie biblijnym jest zupełnie inny. Kiedy myślimy o tych, których Bóg używał do poruszenia ich generacji, odkrywamy, że elementy, których użył do ich kształtowania, to cierpienie, ból, smutek i upadek.

Zwróćcie uwagę na bogobojnego Joba. Oto człowiek, który zawiódł w motywacji. Job był dumny ze swojej własnej dobroci, mówił: „Ja nigdy nikogo nie skrzywdzę, ja będę sprawiedliwie”. Rzeczywiście, kiedy czytamy tę księgę, zastanawiamy się jak Bóg mógł tak pochlebnie wyrazić się o takim dumnym człowieku. Chociaż Job był bogobojny i unikał zżego, był wyraźnie przekonany o swojej własnej sprawiedliwości.

Następnie zwróćmy uwagę na Dawida. Był to człowiek, który zawiódł w sprawach moralności, a jednak w dalszym ciągu był wielkim Bożym. Wiele pokoleń było zaskoczonych postępkami Dawida. Jak człowiek tak odważnie bogobojny mógł upaść w tak rażąco niemoralność? Ten król stoczył się do prochu. Jak mógł ktoś, kto tak bardzo upadł, być nazwany w Biblii „człowiekiem według serca Bożego”?

Wreszcie zwróćcie uwagę na Piotra. Ten człowiek zawiódł w swojej misji. Piotr miał wizję i powołanie; nawet był tym, komu Chrystus powierzył klucze do Jego królestwa. Jednak musiał zaprzekać, ponieważ zaklinał się i wyrzekał Chrystusa, którego kochał. Pomimo tak wielkiego upadku, Piotr stał się odnowionym człowiekiem, który służył jako Boży rzecznik w dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy rodzi się Kościół Nowego Testamentu.

Jakie siły stoją za tworzeniem mądra czy niewiasty Bożej?

Co wspólnego mają wszyscy naśladowcy Jezusa? Jeżeli chcemy, by Bóg dotykał naszego życia, jakie wewnętrzne walki wszyscy przeżywamy? Jakże są te siły i naciski, których Bóg używa, by stworzył w nas sprawiedliwość? Nie módlmy się, „Jezu, użyj mnie”, albo „Panie, pomoż na mnie Swoją ręką”, jeżeli nie chcemy przeżywać tego, co na pewno wtedy przyjdzie.

Czytałem wiele biografii misjonarzy, od współczesnych do starożytnej historii. Czy myślicie, że ci drogocenni ludzie, tak potrafił używani przez Boga, mają historie tylko o miłości, mocy i radości? Nie. Ich historie są naznaczone bólem serca, zniechęceniem, a nawet zdradą, jak historia Jakuba. Są to historie nie o miłych przygodach, ale o żalach. Czytamy o wyczerpanych wiary, którzy ze zżami kładli się spać, a ich zdesperowane dusze wołały, „Jestem tak podatny na grzech! Jestem niestały, raz w górze, a raz w dole. Jak Bóg mógłby mnie używać?”

Jeżeli szczerze chcemy poznać siły, które powodują bogobojność, musimy udać się do Getsemane – krótko mówiąc, do Jezusa, który jest naszym przykładem. Wszystkie te siły, które zaatakowały Joba, były również w Getsemane, skierowane przeciw Chrystusowi. Tak samo ten kusiciel, który zaatakował serce Dawida na dachu, atakował Jezusa na szczycie wiary, by Go zniszczył. Również wszystkie siły, które pokonały Piotra, były obecne w Getsemane, walczył z naszym Zbawicielem. Zrozumcie: Chrystus był dotykany wszystkimi rodzajami

naszych niemocy. Nie ma takiego doświadczenia, które nas dotyka, a którego On by nie doświadczył?

By być sugami Bożymi, musimy kiedyś wypić kielich bólu.

Do każdego prawdziwego mężczyzny czy niewiasty Bożej kiedyś dojdzie kielich bólu. Zwróćcie uwagę na modlitwę Chrystusa w Ogrodzie: „Ojcze mój, jeżeli możliwe, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty” (Mat. 26:39).

W każdej Swojej służbie Jezus wykonywał wolę Ojca. Wszystko, co robił przez trzy lata, wskazywał na Golgotę. Teraz, w Getsemane Jezus wypić wszystko, co było w tym kielichu i przez to Jego pot był jak krople krwi. W gruncie rzeczy wołał, „Boże, jeżeli to jest możliwe, uwolnij Mnie od tego ciężaru. Jest to dla Mnie zbyt ciężkie. Wolałbym tego uniknąć”.

Kiedy Job otrzymał ten kielich bólu, wołał, „Jestem tak obolały, że nie widzę mojej drogi. Moje rany zalewam żuzami”. Kiedy Dawid pił swój kielich bólu, jego posłanie stało się oświeceniem. Powiedział, „Moja pierś i moje kości są zarte bólem”. W głosach tych dwóch mężczyzn słyszysz słowa samego Jezusa: „Panie, jeżeli to jest możliwe, niech ten kielich mnie ominie”.

Nie wiem, jaki może być twój kielich bólu. Niektórzy chrześcijanie modlili się przez lata, by zostali uwolnieni od ich kielicha. Zrozumcie mnie dobrze. Ja wierzę w uzdrowienie, ale wierzę również w uzdrawiające utrapienia. Dawid powiedział, „Zanim zostałem upokorzony, błędziłem, ale teraz strzegę twego słowa” (Psalm 119:67). Nie możemy myśleć, że kiedyś ból czy doświadczenie jest atakiem diabła. Nie możemy tego myśleć, że te doświadczenia znaczą, że w naszym życiu jest grzech i Bóg nas sędzi. Dawid mówi coś innego: Gdyby nie był upokorzony, nie szukałby Pana.

A więc, czy chcesz być mężczyzną czy niewiastą Bożą? Chcesz, by Bóg poświęcił na ciebie Swoją rękę? W takim razie mówię ci, że otrzymasz ten kielich bólu. Będziesz leżał na oświeceniu. Będziesz pisał nie tyle z powodu fizycznego bólu, ale z powodu czegoś o wiele gorszego. Mówi o bólu z powodu zranienia i odrzucenia przez przyjaciół. To ból rodziców, kiedy dzieci odrzucają ich dobre serce i stają się dla nich obce. To ból, kiedy miłujący mężczyzną i żoną powstaje mur. To tragiczne zamieszanie, niepokój, bezsenne noce – wiesz, że Bóg jest realny i że chodzisz w Duchu, że kochasz Jezusa wszystkim, co w tobie... a jednak musisz pić ten kielich bólu.

Od tego kielicha nie możemy uciec. Nie dajmy się oszukać, że naśladowanie Jezusa, to tylko szczyt. Pismo święte mówi nam, że wszystko w życiu powinniśmy „poczytywać sobie za radość”. Ale mówi też, że „wiele utrapień spotyka sprawiedliwego”. Chociaż Bóg obiecał wyratować nas z każdego ucisku, jednak kiedy musimy przez nie przechodzić, to boli.

Piotr próbował odpędzić utrapienie po cielesnemu. W Getsemane wyciągnął miecz, mówił przez to Jezusowi, „Mistrzu, nie musisz tego przeżywać. Ja zatrzymam ich w bezpiecznej odległości, a Ty w tym czasie możesz uciec.” Wielu chrześcijan dzisiaj ma takie same podejście. Biorąc do ręki miecz, by odpędzić utrapienie, mówił, „Ja tego nie muszę znosić. Mój Bóg jest dobrym Bogiem!”

Ja wierzę, że Bóg jest wierny. Ale Jezus mówi nam, że nie uciekniemy przed kielichem bólu. On rozkazał Piotrowi, „Odłóż swój miecz. To nie jest sposób Mojego Ojca. Jeżeli mieczem wojujesz, od miecza zginiesz”. Potem stwierdził, „Czy nie mam pić kielicha, który dał mi Ojciec?” (Jan 18:11).

Kiedy zaufasz temu, kto dał ci ten kielich – kiedy zobaczysz w tym cierpieniu Jego cel – wtedy będziesz w stanie wypić ten kielich. To może palić i ranić, ale nie bój się, bo twój Ojciec trzyma ten kielich. Nie pijesz śmierci, lecz życia!

Sługa Boży będzie również przeżywał noc zamieszania.

Jezus powiedział w Getsemane, „Smutna jest dusza moja aż do śmierci” (Mat. 26:38). Czy możesz sobie wyobrazić Syna Bożego, przeżywającego noc zamieszania? Czy On nie miał ogromnej zwycięstwa nad piekłem i śmiercią? Czy nie odczuwał wewnętrznego prowadzenia, przeznaczenia i pewności, że Ojciec był z Nim? On musiał widzieć Swoim proroczym okiem to, co czeka Go w tej godzinie. Nawet powiedział do Swoich uczniów, „Już z wami nie będę długo.”

Przez pokolenia chrześcijanie mówili, że najtrudniejsze dla wiary jest ostatnie pół godziny, a ja chcę tu dodać, że

taka noc zamieszania przychodzi zawsze przed zwycięstwem, zanim zniknie ciemność, przed samym światłem. Innymi słowami; zanim wszelka moc szatana zostanie zżamana, doświadczysz dewastującej nocy zamieszania.

W tej godzinie będzie ci się wydawało, jakby zniknęło wszelkie odczucie prowadzenia i cel. Odczuwanie Ducha Świętego, na którym kiedyś polegałeś, jakby wyparowało. Job powiedział to jasno, „Kiedy zwracam się w prawo, Jego tam nie ma. Zwracam się w lewo i też Go nie ma. Jeżeli Pan działa, to ja Go nie odczuwam.”

Dawid wołał w czasie swojej nocy zamieszania, „Ogarnęła mnie ciemność, moje oczy są zamknięte.” Piotr w czasie swojej nocy zamieszania został sprowokowany, by zaprzeczyć swojego Mistrza. Jego wołanie było w zasadzie takie, jak wielu chrześcijan dzisiaj! Dlaczego ja?”

Job miał te same uczucia, co Piotr. Oświadczył, „Nie ufam sile mojego ramienia i nie ukrywam moich występków. Byłem szczery, zachowałem uczciwość. A więc, dlaczego ja? Dlaczego muszę przeżywać takie zamieszanie? Dlaczego muszę tak cierpieć?”

Mówi w imieniu wielu wierzących obecnie, którzy wołają, „Panie, ja nikogo nie oszukam. Unikam wszelkiej nieuczciwości. Gdzie jest Twoje prowadzenie? Dlaczego przeżywam taką noc zamieszania?”

Wyobraźcie sobie Dawida, potężnego króla potężnego narodu, kiedy stanął przed nim prorok Natan. Czy wyobrażacie sobie strach, który Dawid przeżywał, kiedy ujawniono jego grzech? Nagle Dawid już nie widział tego człowieka, o którym Natan powiedział takie okropne rzeczy. O tej nocy zamieszania Dawid napisał trzy piśmne Psalmi, zmagając się z tym, dlaczego popełnił takie czyny. Mógł tylko stwierdzić, „Trudno mi jest to pojąć. Mój grzech mnie przygniół. Dlaczego ja?”

Wielu w ciele Chrystusa stawia czoła takim moralnym wyzwaniom, jak Dawid. W swojej nocy zamieszania zastanawia się, „Boże, dlaczego ja? Moje serce Ciebie szuka, ale mój grzech mnie pokona. Moja dusza jest przez to utracona. Nie mogę tego zrozumieć.”

Nie myślcie też, że ktoś, kogo Bóg potężnie używa, ma na to odpowiedź. Ja wiem, co znaczy Boże milczenie w nocy zamieszania. Wiem, co znaczy przechodzić przez noc zamieszania, kiedy nie widać prowadzenia. Wszystkie moje poprzednie wzory prowadzenia i mój rozsądek były bezużyteczne. Po prostu nie widziałem mojej drogi. Mogłem tylko wołać: „Panie, co się dzieje? Nie wiem, którą drogę iść?”

Wszyscy będziemy taką noc przeżywać. A jednak dzięki Bogu, ten okres przeminie. Pan chce rozjaśnić naszą drogę.

Wreszcie, sługa Boży będzie przeżywał godzinę izolacji.

Jezus wołał w Getsemane, „Boże mój, Boże mój, czemu Mnie opuścił?” Jakież to niesamowite słowa z ust Jezusa, Syna Bożego. Podobne słowa wyszły z ust Joba, który powiedział, „Bóg jest dla mnie okrutny”. Również Dawid pytał, „Czy Bóg zapomni o swoim miłosierdziu? Czy zabrał je ode mnie?” A Piotr, izolując się, koło ogniska na zewnątrz Senhedrynu, powiedział z gorączką, „Nie znam tego człowieka!”

Prawda jest taka, że w godzinie izolacji nie ma przyjaciela, który by rozumiał, przez co ty przechodzisz. Wydaje się, że Bóg ukrył swoją twarz przed tobą. Może pytasz, „Czy to możliwe, by Bóg podniósł swoją rękę i na pewien czas zakrył swoją twarz przed kimś, kogo kocha?” Pismo Święte odpowiada, „Bóg ukrył się przed nim, by go wypróbować i zobaczyć, co jest w jego sercu.”

Mogłoby szczerze powiedzieć, że Jezus nigdy nie był dla mnie bardziej realny. A jednak ten terror nie może być porównany z tego, który ci ogarnia, kiedy niebo wydaje się jakby z brzozy i nie ma odpowiedzi na twoje modlitwy. W takich momentach jest tylko strach i pustka. Twoje serce woła, „Boże, gdzie jesteś?”

Czy to wydaje ci się dziwne? Czy nigdy nie przeżywałeś takiego kryzysu w swoim życiu? To w takim razie nigdy nie byłoby w Getsemane. Bóg powiedział o Sobie w takiej chwili ciemności, „Na chwilę gniewu skryłem się”. Ale też obiecał, „Zwróć się do mnie z delikatną miłością”. Tak też postępuj z nami, Jego dziećmi, rozciągając na nas Jego miłosierdzie w czasie izolacji.

Co stało się ze sługami, którzy przetrwali kielich bólu, noc zamieszania i godzinę izolacji?

Job stwierdził w swojej godzinie izolacji, „Pan zna drogę, którą kroczył. Kiedy mnie doświadczy, wyjdę jak z tego, bo Jemu ufam”.

Dawid w swojej nocy zamieszania doświadczył, „Bóg śpiewa o Jego miłosierdziu zawsze! Podniosę mój głos i będę Go wielbił.”

W dniu Pięćdziesiątnicy Piotr podniósł się ponad swój upadek i wygłosił kazanie, które z cięgu jednej godziny pociągnęło tysiące ludzi do Królestwa. To ten Apostoł, którego Jezus wybrał, by ogłosił światu, „To, co widzicie, jest wypełnieniem proroctwa Joela”.

Wiemy, że oni wszyscy byli oddanymi służbami Bożymi. Pan ogłosił sprawiedliwość Joba... osobiście wybrał Dawida zśród jego braci... Jezus też osobiście powiedział do Piotra, „Pójdź za Mną”. A jednak wszyscy ci umiłowani i wybrani służyli przez wywali wielkie doświadczenia, przekraczające ludzką wytrzymałość.

Pamiętam słowa pewnej starej kobiety, która mówi, „Stój gdzieś w cieniu, znajdziesz Jezusa”. Kochani, moja walka nie jest w moim domu. Kocham moją żonę i mam wspaniałe dzieci i wnuki. Nie walczę też z przyjaciółmi; mam tysiące przyjaciół po całym świecie, którzy mnie kochają. Nie walczę też przeciw wierze; nigdy nie kochałem Pana bardziej, niż teraz. Nigdy nie pragnęłem Jezusa bardziej w całym moim życiu.

Powiem wam, z czym walcz. Czym więcej się modlisz, „Panie, użyj mnie”, tym więcej czujesz, jak moce nieprzyjaciela nacierają na mnie. Czym więcej modlisz się, by ludzie byli zdobywani dla Jezusa – czym więcej zmagam się w modlitwie i wiernie doświadcza ludziom, tym więcej czujesz się przygniatany tak, jak był Jezus. Coraz więcej wołam, „Panie, gdybym miał skrzydła i mógł fruwać, to bym uciekł od tego kielicha bólu i doświadcze mojej duszy. Nie mogę tego wytrzymać!”

Jednak tak, jak Job, Dawid i Piotr przede mną, ja wiem, komu uwierzyć.

Kiedy mąż lub niewiasta Boża są w procesie tworzenia, siły wroga będą nacierały na nich z wielką furją.

Może w tym momencie teraz doświadczasz gorzkiego kielicha bólu. Może cierpisz z powodu ciemnej nocy zamieszania lub strasznej godziny izolacji. Zachęcam, byś uczynił to, co ci mężczyźni zrobili w ich najciemniejszej chwili i stanął w wierze. Powiedz tak, jak oni, „Chociaż będę doświadczany i wszystkie moce wroga będą przeciwko mnie, jednak ja wiem, komu uwierzyć i wiem, że On jest w stanie zachować to, co Mu powierzysz, a do owego dnia”.

Może w tym momencie nie przeżywasz radości. Może twoja dusza nie jest pogodzona w pokoju. W gruncie rzeczy może dalej przeżywasz niepokój w duszy. Jeżeli tak jest, to stój mocno zakorzeniony w Jego Słowie i przestań obmyślać w swoim sercu drogę wyjścia. Jest jedna droga wyjścia, a to jest droga przez Getsemane. „Z wieczora może być pięknie, ale rano przyjdzie radość”.

Wielu drogich mężczyzn i kobiet w Chrystusie opowiada mi smutne historie o utraconej miłości, przedłużających się chwilach smutku i niekończących się utrapieniach. Często wydaje się, jakby ich doświadczenia nigdy się nie kończyły. I rzeczywiście, po ludzku wydają się zamknięci w beznadziejnej sytuacji. Dla nich życie, to ból i odrzucenie, z bardzo niewielu momentami szczęścia. Oni zaczęli zadawać pytania Panu, zastanawiając się, „Czy ta ciemna noc kiedy się skończy? Czy ja przez całe życie skazany jestem na kłopoty?”

Kochani, zapewniam was, że Bóg o was nie zapomni. On zbiera kałdę wylaną przez was. Kilka lat temu, kiedy po raz pierwszy ogłosiłem to kazanie, podeszła do mnie pewna droga siostra w Chrystusie i powiedziała, „Pastorze, kiedy dzisiaj rano przyszedłem do tego kościoła, byłem szczęśliwy i beztraska. Ale kiedy zacząłem mówić o tym kielich bólu, zacząłem wewnątrz płakać. Uświadomiłem sobie, że przybieram maskę. Mój mąż mnie opuścił i moje dzieci są zdruzgotane. Ukrywam to, by nie pokazać bólu, ale prawda jest taka, że moja dusza jest zatopiona”. Pomodliłem się z nimi, prosząc Boga, by dał jej mocną wiarę w Niego. Kiedy odchodziła, była zachwycona, bo wie, komu zawierzyć.

Drogi wiary, w twojej walce ucz się Jezusa radości i nadziei twojego życia. Pozwól Mu zmienić twoje serce, by okoliczności cię już dłużej nie gasiły twojego ducha. Bóg najlepiej zmienia nas w takich czasach. Potem, cokolwiek przyjdzie, będziesz ponad tym wszystkim, posadzony w Nim w okrogach niebieskich. Jesteś obiektem Jego niesamowitej miłości!

**Links**

[1] <http://worldchallenge.org/printpdf/720/>